

*Joanna Goćłowska-Bolek**

AMERYKA ŁACIŃSKA – TENDENCJE ROZWOJOWE PO GLOBALNYM KRYZYSIE

WPROWADZENIE

Kryzysy gospodarcze i finansowe w regionie latynoamerykańskim nie są zjawiskiem rzadkim; wręcz przeciwnie – w poprzednich dekadach stały się niemal stałym elementem krajobrazu gospodarczego (wystarczy wspomnieć powtarzające się kryzysy z lat 90., m.in. w Meksyku, Brazylii, Argentynie; na przełomie wieków w Argentynie, Brazylii itd.). Część ekonomistów twierdziła, że w coraz silniej współzależnym i zintegrowanym świecie nieuniknione i nieodłączne jest przenoszenie cykli koniunkturalnych między krajami (Porzecanski, 2009). Wszystko wskazuje na to, że jednak obecny kryzys w sposób bezprecedensowy nie potwierdzi tej reguły, przynajmniej w odniesieniu do krajów Ameryki Łacińskiej. Spowolnienie gospodarcze w krajach uprzemysłowionych tym razem nie znalazło bezpośredniego przełożenia w postaci katastrofy finansowej w krajach na średnim poziomie rozwoju, zwłaszcza w regionie latynoamerykańskim, a ożywienie gospodarcze stało się tu faktem, zanim odpowiednia reakcja międzynarodowego systemu finansowego pozwoli zaryzykować optymistyczne oczekiwania co do poprawy kondycji krajów wysoko rozwiniętych. Być może na pozytywny scenariusz skutecznego zniwelowania skutków kryzysu w strefie euro i Stanach Zjednoczonych przyjdzie nam poczekać jeszcze długo, tymczasem gospodarki latynoamerykańskie, w trakcie – czasem głębokich – reform, coraz lepiej zarządzane i coraz mniej podatne na szoki zewnętrzne, potrafiły tym razem zminimalizować zagrożenie związane z kryzysem światowym.

* Centrum Studiów Latynoamerykańskich CESLA Uniwersytet Warszawski.

W tym miejscu wydaje się zasadne postawienie pytania, czy jakieś istotne zmiany zaszły w systemach gospodarczych krajów Ameryki Łacińskiej? Czy istnieje przekonujące i jednoznaczne wytłumaczenie tego – bądź co bądź – novum w odniesieniu do krajów tradycyjnie borykających się z ogromnymi problemami ekonomicznymi, przy ogromnej, jak dotąd, podatności na szoki zewnętrzne? A idąc nieco dalej w poszukiwaniach: jakie konkretnie właściwości można dziś przypisać systemom gospodarczym regionu latynoamerykańskiego i czy są one faktycznie różne od tych kształtujących Amerykę Łacińską lat 80. i 90.? Na te pytania autorka postara się poszukać odpowiedzi, analizując sytuację makroekonomiczną gospodarek regionu.

1. SYTUACJA EKONOMICZNA REGIONU LATYNOAMERYKAŃSKIEGO PRZED KRYZYSEM

Na lata 2003–2007 przypada okres najszybszego wzrostu gospodarczego (5,6%) w regionie latynoamerykańskim od czasu boomu po II wojnie światowej, który trwał do połowy lat 70. Co prawda tempo wzrostu nie dorównało dynamiką okresowi 1967–1974, kiedy PKB regionu rósł średniorocznie o 6,6%, jednak w czasach późniejszych kraje Ameryki Łacińskiej borykały się z poważnymi kryzysami (década perdida, czyli kryzys zadłużeniowy w latach 80.; „stracona półdekada” 1998–2002), między którymi także trudno mówić o zadowalającym wzroście.

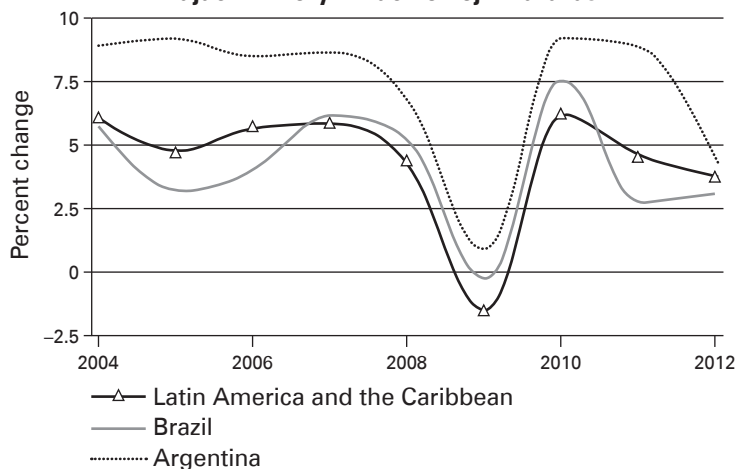
Wzrost gospodarczy półdekady 2003–2007 silniej zaznaczył się w małych i średnich gospodarkach niż w dwóch największych, czyli Brazylii i Meksyku. Co należy także podkreślić, pomyślnie były wskaźniki rozwoju społecznego, czego nie odnotowano w okresie po wprowadzeniu reform rynkowych w połowie lat 80. (lub nieco wcześniej w niektórych gospodarkach Cono Sur). Statystyki pokazują rozszerzenie bazy formalnego zatrudnienia, spadek bezrobocia, a nawet długo oczekiwany spadek ubóstwa i poprawę dystrybucji dochodu narodowego w większości omawianych krajów¹. To zestawienie: jednoczesne dobre wyniki gospodarcze plus społeczne jest traktowane przez ekonomistów jako charakterystyka wyróżniająca ostatnie lata (Cornia, 2010; Ocampo, 2010). Mimo iż dobre wyniki makroekonomiczne regionu latynoamerykańskiego po 2003 r. stworzyły solidną podstawę dla transformacji funkcjonowania państwa, wdrożenia ambitnych polityk społecznych, które są oparte na perspektywie rozwoju w ujęciu długookresowym i jednocześnie mają łagodzić krótkookresowe perturbacje, to obecna ekspansja i dobra kondycja regionu łączone są tradycyjnie raczej ze szczęśliwym układem warunków zewnętrznych, na które region miał niewielki (jeśli w ogóle jakkolwiek) wpływ: wysokie ceny surowców, rosnące obroty handlu zagranicznego, sprzyjająca sytuacja na rynkach finansowych i wysokie przychody z pracy za granicą (Ocampo, 2010). J.A. Ocampo zauważa ponadto, że historia gospodarcza regionu wielokrotnie poświadcza zbieżność okresów wyjątkowo szybkiego wzrostu gospodarczego Ameryki Łacińskiej z występowaniem sprzyjającego układu czynników zewnętrznych. Ostatnio współdziałanie dobrej sytuacji w handlu zagranicznym oraz na ryn-

¹ Szczegółową analizę tego okresu, w tym dane makroekonomiczne, zawiera raport IDB (2008).

kach finansowych miało miejsce właśnie do połowy lat 70. Natomiast z jednoczesnym występowaniem wszystkich czterech korzystnych dla Ameryki Łacińskiej czynników mamy do czynienia po raz pierwszy w historii.

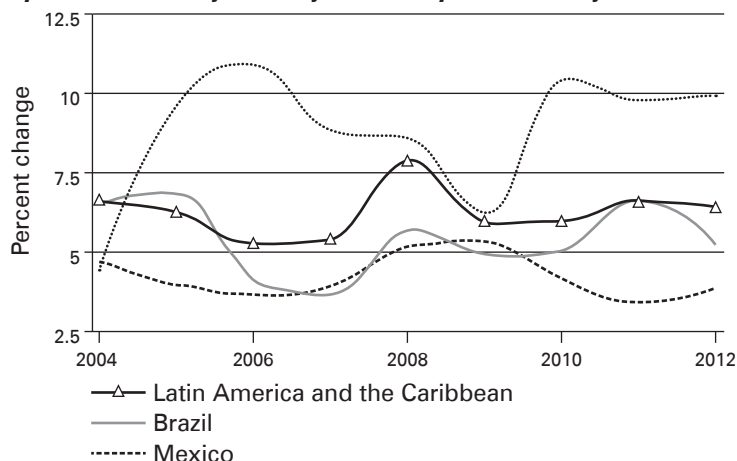
Obecnie Ameryka Łacińska dostarcza rocznie 7,1 bln USD wartości dóbr i usług (cała gospodarka światowa to 81 bln USD), przy czym na największą gospodarkę regionu, Brazylię, przypada 2,4 bln USD, na Meksyk 1,74 bln USD, a na Argentynę 0,75 bln USD². Sytuację makroekonomiczną regionu latynoamerykańskiego ukazują przekrojowo rysunki 1–4.

Rysunek 1. Procentowa zmiana PKB w ujęciu realnym w krajach Ameryki Łacińskiej i Karaibów



Źródło: IMF *World Economic Outlook*, April 2012

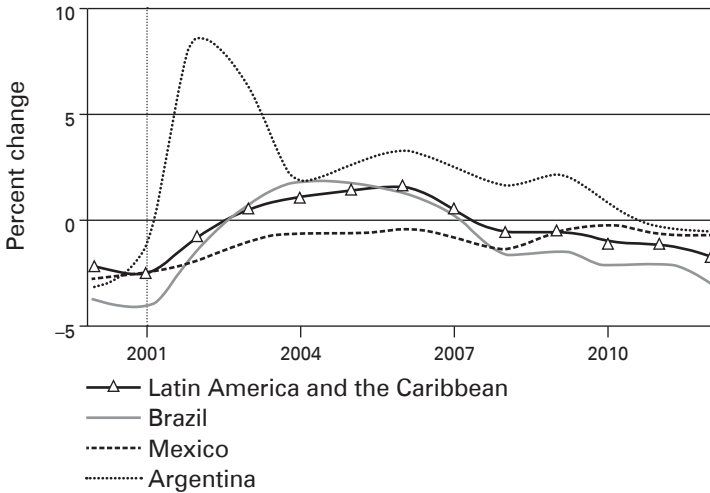
Rysunek 2. Inflacja w krajach Ameryki Łacińskiej i Karaibów



Źródło: Jak na rysunku 1.

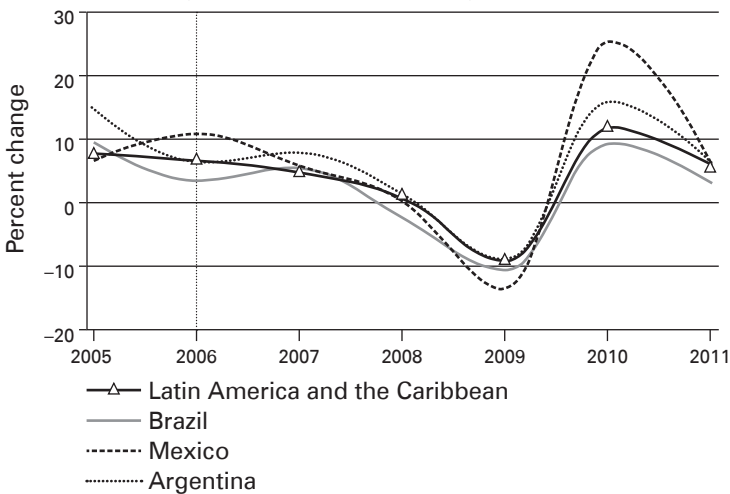
² Dane statystyczne za: World Economic Outlook Database, April 2012. PKB liczony za pomocą PPP.

Rysunek 3. Bilans obrotów bieżących jako procent PKB w krajach Ameryki Łacińskiej i Karaibów



Źródło: Jak na rysunku 1.

Rysunek 4. Wzrost wartości eksportu dóbr i usług w % w krajach Ameryki Łacińskiej i Karaibów



Źródło: Jak na rysunku 1.

2. PRZEBIEG KRYZYSU

Z analizy ekonomistów BIS (2009 i 2010) wynika, że szybki wzrost regionu do wystąpienia pierwszych oznak kryzysu w sierpniu 2007 r. był związany przede wszystkim z ekspansją eksportu: rosnącymi przychodami z handlu zagranicznego, ale też wzrostem efektywności i innowacyjności technologicznej w sektorach eksportowych. Kraje latynoamerykańskie w większości odnotowały nadwyżki na

rachunku obrotów bieżących oraz dodatni napływ kapitału, co znalazło odzwierciedlenie we wzroście rezerw walutowych (w czasie poprzednich kryzysów gospodarki Ameryki Łacińskiej reagowały, co znamienne, dramatycznym dostosowywaniem w bilansach obrotów bieżących oraz – w końcu – kryzysami bankowymi). Warto także zaznaczyć, że udział gospodarek wschodzących (*emerging markets*) w światowym PKB w 2007 r. wzrósł do 31% (w porównaniu do ok. 20% w dekadzie lat 90.), zaś udział w oszczędnościach globalnych wyniósł w 2007 r. aż 40% (podczas gdy w 2003 r. było to ok. 30%, zaś w 1996 r. ok. 25%, co pokazuje stałą tendencję wzrostową).

Region latynoamerykański nie poddał się natychmiastowemu załamaniu już w sierpniu 2007 r., kiedy Stany Zjednoczone odnotowały pierwsze jego symptomy w sektorze bankowym. Jednakże od tej pory zewnętrzny napływ kapitału wykazywał się dużo słabszą regularnością i musiała znacznie wzrosnąć premia za ryzyko. W związku ze spadkiem zatrudnienia w krajach rozwiniętych, zwłaszcza w sektorze budownictwa w Stanach Zjednoczonych, uległ spowolnieniu wzrost przychodów z tytułu przekazów pieniężnych. Dobra koniunktura na surowce trwała w gospodarce światowej jeszcze do połowy 2008 r., podobnie ekspansywna polityka w niektórych krajach, przede wszystkim w Brazylii, co łącznie złożyło się na przedłużenie dobrej kondycji gospodarek latynoamerykańskich o kilka kwartałów.

Zdaniem Izquierdo i Talvi (2009), pierwsza faza kryzysu do czerwca 2008 r. paradoksalnie wzmocniła, a nie osłabiła, kondycję gospodarczą regionu latynoamerykańskiego. Dowodzą oni, że na chwilę wcześniej kraje te wykazywały raczej oznaki przegrzania koniunktury niż stabilności makroekonomicznej, o czym świadczą mogą: aprecjacja kursów walutowych, szybko rosnące ceny aktywów, silnie rosnący popyt i produkcja, a także poważna presja inflacyjna.

Punktem zwrotnym okazała się zmiana warunków na globalnym rynku surowców w połowie 2008 roku. Szybkie rozprzestrzenianie się kryzysu można było obserwować w regionie latynoamerykańskim, podobnie jak w pozostałych częściach świata, po upadku Lehman Brothers w połowie września 2008 r., co (poza innymi oczywistymi skutkami) spowodowało załamanie płynności na międzynarodowych rynkach finansowych oraz spadek popytu na aktywa krajów rozwijających się, od tej pory ocenianych przez inwestorów jako stosunkowo ryzykowne (Jara, Moreno, Tovar, 2009). Od tego momentu Ameryka Łacińska zaczęła zmagać się z poważną recesją, której rozmiary były najpoważniejsze spośród regionów rozwijających się (Ocampo, 2010).

Warto jednak odnotować, że kanały transmisji obecnego kryzysu różniły się od tych z lat ubiegłych³. Dzięki znaczącym zmianom w bilansach płatniczych

³ Porzecanski (2009) opisuje trzy kanały transmisji kryzysu z krajów rozwiniętych do rozwijających się. Po pierwsze, kanał kredytowy będący efektem spadku płynności finansowej w krajach rozwiniętych, potęgowanej przez wzrost awersji inwestorów do ryzyka, które powoduje trudniejszy dostęp i wyższe koszty kredytów na rynku wewnętrznym, a w sytuacji integracji finansowej następnie – w innych krajach, przy czym jeśli jest wystarczająco silny i długotrwały, to spowoduje tzw. sudden stop, czyli całkowite odcięcie niektórych krajów bądź podmiotów, np. sektora publicznego, od międzynarodowych rynków finansowych. Po drugie, kanał handlowy: spadek płynności na dużym rynku przełoży się na spadek wydatków sektora prywatnego,

w okresie poprzedzającym boom, ale także dzięki pakietom pomocowym ze strony krajów rozwiniętych, kanały finansowe przenosiły kryzys w sposób znacznie słabszy i mniej intensywny, a krajom Ameryki Łacińskiej pozostawiły jednocześnie możliwość zastosowania antycyklicznej polityki makroekonomicznej. Ważną okolicznością było szybkie wdrożenie przez Chiny ekspansywnej polityki, stosunkowo agresywnej i dość dobrze ukierunkowanej, która pozwoliła temu azjatyckiemu gigantowi na sprawny powrót na ścieżkę szybkiego wzrostu, przy jednoczesnym wzroście globalnego popytu na surowce mineralne, a zwłaszcza na energię. Tymczasem recesja coraz poważniej dawała się we znaki eksporterom produktów przemysłowych i usług. Wiele zwłaszcza mniejszych gospodarek silnie ucierpiało z powodu spadku wartości przekazów pieniężnych.

Zdaniem J.A. Ocampo (2010), w przeciwieństwie do optymistycznych oczekiwań analityków OECD, kryzys w krajach Ameryki Łacińskiej w ostatnim kwartale 2008 r. i pierwszym kwartale 2009 r. był bardzo głęboki zarówno w wartościach absolutnych, jak i w relacji do tempa wzrostu, jakie odnotowywano w okresie boomu przed kryzysem (nawet siedem punktów procentowych).

Efekt netto tych szoków zewnętrznych okazał się różny w różnych gospodarkach. Większość krajów Ameryki Południowej stosunkowo szybko otrząsnęła się z kryzysu i zaczęła odnotowywać wzrost, gdy tymczasem Meksyk, najściślej związany kanałami handlowymi i inwestycyjnymi ze swoim północnym sąsiadem, a także kraje Ameryki Centralnej oraz Wenezuela⁴, pozostawały w głębokiej recesji albo przynajmniej w sytuacji poważnego spowolnienia gospodarczego aż do połowy 2010 roku. Jak wynika z rysunku 2, kraje Ameryki Południowej poradziły sobie tym razem znacznie lepiej niż Ameryka Północna i Centralna (ECLAC, 2010; IMF, 2010), a należy pamiętać, że w poprzednim, dłuższym kryzysie lat 1998–2003 to kraje południowoamerykańskie ucierpiały znacznie bardziej.

3. ROLA POLITYKI ANTYKRYZYSOWEJ

Wyjaśnienia tej odrębnej wrażliwości na kryzys należy się doszukiwać, przynajmniej częściowo, w kierunkach i skuteczności polityk gospodarczych wprowadzo-

a w warunkach integracji handlowej niższy popyt na import wywołał spadek wolumenu handlu na rynkach światowych, co z kolei wywołało spadek cen w handlu zagranicznym (a także spadek dochodu z tytułu pracy za granicą, turystyki międzynarodowej itd.). Oba kanały są ze sobą ściśle powiązane, np. część surowców może być traktowana jako aktywa przez inwestorów zagranicznych, a zatem ich ceny są wrażliwe na wahania stóp procentowych. Po trzecie, kanał transmisji kryzysu przez zachowania stadne właścicieli kapitału i efekt zarażania się kryzysem (contagion effect): nieoczekiwane zmiany w otoczeniu ekonomicznym (a często także politycznym) skłaniają inwestorów do zmiany struktury inwestycji portfelowych, co może skutkować wycofaniem się z określonych rynków czy określonych rodzajów aktywów, przy czym oczekuje się, że problemy w jednym kraju czy z jedną grupą aktywów wystąpią niebawem w innym.

⁴ Wenezuela odnotowała w tym okresie największy spadek PKB (o 4,8%) spośród wszystkich krajów latynoamerykańskich. Mniejsze kraje na północy regionu, tj. Republika Dominikany i Panama, poradziły sobie znacznie lepiej (odpowiednio +3,3% i -1% w latach 2008–2010; wg danych CEPAL).

nych przez poszczególne kraje. Na przykład ostra rozbieżność pomiędzy Brazylią a Wenezuelą może być wyjaśniona wyłącznie poprzez czynniki z zakresu polityki wewnętrznej: w pierwszym przypadku mamy do czynienia z aktywną polityką antycykliczną, zaś w drugim – z klasyczną polityką procykliczną i tradycyjnym kryzysem gospodarczym. Z analizy polityk gospodarczych prowadzonych przez kraje, które najlepiej poradziły sobie z ostatnim kryzysem wynika, że największe pole manewru dla wprowadzenia polityki antycyklicznej w momencie zmagania się z kryzysem dał określony zestaw instrumentów zastosowanych w czasie boomu: dążenie do równowagi na rachunku obrotów bieżących, silniejsze regulacje rynku oraz – w mniejszym stopniu – skuteczniejsza polityka fiskalna.

Kluczową rolę odgrywały jednak czynniki zewnętrzne. Po pierwsze, specjalizacja w ujęciu międzynarodowym, co zwłaszcza w odniesieniu do Ameryki Południowej oznacza silniejsze uzależnienie od globalnego popytu na surowce, których ceny, szczęśliwie, powróciły stosunkowo szybko do wysokiego poziomu z uwagi na ciągle wysokie zapotrzebowanie zgłaszane przez Chiny i inne kraje azjatyckie. Punktem zwrotnym kryzysu dla regionu Ameryki Łacińskiej była połowa 2008 r., kiedy to nastąpiło wyraźne i gwałtowne załamanie cen surowców na rynkach międzynarodowych. W ciągu pierwszych trzech kwartałów kryzysu, tj. od lipca 2008 r. do marca 2009 r. ceny ropy naftowej wykazały spadek o 65%, a ceny innych surowców o 34% (BIS, 2009). Spowodowało to spadek *terms-of-trade* krajów latynoamerykańskich o ok. 25%⁵ (Izquierdo, Talvi, 2009). W ciągu tych trzech kwartałów przychody regionu z tytułu eksportu uległy skurczeniu o blisko 25%⁶. Niewątpliwie przeniesienie się kryzysów jest łatwiejsze dzięki postępowi integracji subregionalnej, która jest dość zaawansowana w regionie Ameryki Łacińskiej. Ponieważ rezygnacja z narzędzi integracji gospodarczej wydaje się bezzasadna, skoro w czasie prosperity te same mechanizmy służą wzmocnieniu gospodarek, to w momencie zagrożenia należałoby – zdaniem wielu autorów⁷ – zadbać o skuteczną i skrojoną na miarę interwencję państwa. Ważne będzie zapewnienie odpowiedniej elastyczności makroekonomicznej, stabilności systemu fiskalnego i finansowego.

W ujęciu finansowym, to czynniki zewnętrzne odegrały główną rolę, a zwłaszcza szybkie i intensywne ożywienie na międzynarodowych rynkach kapitałowych (z wyjątkiem bankowości) związane z masową strategią krajów uprzemysłowionych w zakresie antycyklicznej polityki monetarnej i pakietów ratunkowych w segmencie finansów. W tym sensie główną i znaczącą różnicą pomiędzy ostatnim kryzysem a kryzysem zadłużeniowym z dekady lat 80. czy kryzysem gospodarek wschodzących z 1997 r. była masowa międzynarodowa reakcja w celu ograniczenia i powstrzymania jego skutków⁸.

⁵ Dotkliwe okazały się zwłaszcza spadki cen produktów rolnych (o 31%) i metali (o 50%). Szacuje się, że surowce stanowią przeciętnie 40% eksportu regionu latynoamerykańskiego (Izquierdo, Talvi, 2009, s. 10–11).

⁶ W tym okresie przychody z eksportu krajów Europy Środkowej i Wschodniej spadły o ponad 43% (Porzecanski, 2009).

⁷ Por. m.in. Porzecanski (2009), Ocampo (2009).

⁸ Podobną międzynarodową reakcję, szybko i skutecznie ograniczającą skutki kryzysu, można było obserwować właściwie tylko w odpowiedzi na kryzys meksykański w grudniu 1994 r.

Po straconej dekadzie lat 80. oraz późniejszych kryzysach finansowych i bankowych wielokrotnie nękających region, a często związanych bezpośrednio z nadmierną dolaryzacją finansów (czego najlepszym przykładem jest kryzys argentyński z przełomu wieków), kraje Ameryki Łacińskiej zdecydowały się na wprowadzenie skutecznych instrumentów poprawiających strukturę walutową bilansów handlowych oraz akumulację rezerw walutowych. Część autorów uznaje wręcz ten mechanizm za „największy atut, jakim region dysponuje w obliczu bieżących globalnych zaburzeń finansowych” (Ocampo, 2009, s. 711). Bez wątpienia wartościowe okazało się stworzenie, na bazie bolesnych doświadczeń poprzednich dekad, systemu regulacji i nadzoru w sektorze bankowym i finansowym (IDB, 2006). Mimo wielu środków zaradczych, zestaw czynników niekorzystnych (zmiana kierunku przepływów kapitałowych, spadek cen surowców na rynkach międzynarodowych, spadek zaufania inwestorów) złożył się na znaczącą deprecjację kursów walutowych w regionie, ze szczególnym uwzględnieniem Brazylii i Meksyku, których waluty wykazywały się poważną niestabilnością także z uwagi straty, jakie poniosło środowisko inwestorów na instrumentach pochodnych. Całości regionu latynoamerykańskiego możemy jednak przypisać kilka cech systemów walutowych, które przyczyniły się do ograniczenia (w czasie i zasięgu) skutków deprecjacji w porównaniu z poprzednią dekadą: wcześniejsze wprowadzenie elastycznych kursów walutowych (co nie pozwoliło na ataki spekulacyjne); ograniczenie wpływu wahań kursów walutowych na poziom inflacji; lepsza i stabilniejsza równowaga bilansów płatniczych; mniejszy zakres dolaryzacji gospodarek; stabilność i zaufanie do banków centralnych i systemu nadzoru finansowego (Jara, Moreno, Tovar, 2009).

Wydaje się, że znaczącą zmianą, mającą bezpośredni wpływ na kondycję gospodarczą analizowanych krajów, jest także akumulacja aktywów zagranicznych, w tym inwestycji zagranicznych (portfelowych i bezpośrednich). Na koniec 2007 r. suma regionalnych aktywów zagranicznych wyniosła 180 mld USD, przy czym w poprzednich dekadach ich wielkość była znikoma (Jara, Moreno, Tovar, 2009, s. 55 i nast.). W momencie wybuchu kryzysu aktywa te zaczęły przepływać do krajów pochodzenia, co z kolei odnotowano jako poprawę na rachunkach obrotów kapitałowych. Przełożyło się to na poprawę struktury zobowiązań, a więc spadek udziału zadłużenia oraz wzrost udziału inwestycji portfelowych. Pod koniec 2008 r. wyraźne stało się zahamowanie napływu kapitału, za co odpowiedzialnych jest jednocześnie kilka czynników: akumulacja aktywów płynnych przez instytucje finansowe krajów rozwiniętych, silne wahania kursów walutowych, spadek *terms of trade* dla regionu, znaczny wzrost awersji do ryzyka w środowisku inwestorów zagranicznych, załamanie na międzynarodowym rynku instrumentów pochodnych. Te ograniczenia okazały się jednakże i słabsze, i łatwiejsze do pokonania niż w poprzednich dekadach w obliczu podobnych załamania na rynkach finansowych. Już pod koniec 2008 r. premie za ryzyko osiągnęły stabilizację, a w połowie następnego roku powróciły do poziomu sprzed zawirowań, z wyjątkiem Wenezueli i Argentyny (gdzie inwestorzy uwzględniali ryzyko „polityczne”, a nie gospodarcze). Doszło w tym czasie również do załamania emisji obligacji na rynkach międzynarodowych, co szczególnie boleśnie odczuł sektor korpora-

cyjny. Suma bankowych pożyczek międzynarodowych spadła o ok. 13% w stosunku do poziomu sprzed kryzysu⁹.

Prześledziwszy doświadczenia gospodarek latynoamerykańskich na przestrzeni dziesięcioleci, przynajmniej od początku ubiegłego stulecia, trudno oprzeć się wrażeniu, że dominująca w regionie procykliczna polityka makroekonomiczna wzmocniała mechanizm przenoszenia się szoków zewnętrznych, na co dodatkowo nakładała się silna procykliczność przepływów kapitałowych. J.A. Ocampo (2009, s. 716–717) zauważa, że największym problemem regionu przez dziesięciolecia była „akumulacja słabości w okresach ożywienia gospodarczego”. Faktycznie, rosnący popyt krajowy wraz z aprecjacją kursów walutowych skutkowały regularnie pogarszaniem się bilansów obrotów bieżących, a jednoczesne deficyty na rachunkach kapitałowych, tak w sektorze publicznym, jak i prywatnym, przynosiły nieuchronnie powiększanie się sumy zadłużenia. W momencie gdy z racji uwarunkowań zewnętrznych dochodziło do załamania przepływów handlowych bądź kapitałowych, nieuchronne okazywało się reagowanie w postaci zaostrzenia polityki gospodarczej, zwykle w formie zestawu restrykcji w zakresie polityki fiskalnej, monetarnej i walutowej.

W ostatnim okresie ta sytuacja uległa zmianie: nie mamy już do czynienia z taką procyklicznością polityki makroekonomicznej, co wyzwoliło całkowicie odmienną reakcję gospodarek na szok w postaci kryzysu globalnego. Za Bankiem Światowym (World Bank, 2009) można wyróżnić kilka zasadniczych zmian, jakie stały się udziałem regionu latynoamerykańskiego w ostatnim dziesięcioleciu:

- 1) zasadnicza redukcja zadłużenia krótkoterminowego finansów publicznych, której towarzyszył rozwój krajowych rynków finansowych;
- 2) obniżenie ryzyka kursowego;
- 3) zwiększenie elastyczności kursów walutowych w ramach stabilnej polityki monetarnej;
- 4) znaczący wzrost rezerw zagranicznych (zwłaszcza w postaci aktywów o wysokiej płynności);
- 5) poprawa sytuacji w bilansach handlowych (redukcja deficytu bądź osiągnięcie nadwyżki);
- 6) zwiększenie wydatków w sektorze edukacji, opieki zdrowotnej i pomocy społecznej.

Ocampo (2009) do tego zestawu dodaje jeszcze strategię bezpośredniego celu inflacyjnego oraz, w dalszej kolejności, lepsze regulacje ostrożnościowe i skuteczniejszy nadzór nad krajowymi systemami finansowymi. Taka kombinacja w zakresie polityk gospodarczych nie tylko bezpośrednio redukuje podatność regionu na szoki zewnętrzne, ale także pozwala na dość elastyczne działania rządu w razie konieczności, jak to miało miejsce właśnie w obliczu obecnego kryzysu światowego.

⁹ Kraje rozwijające się jako grupa odnotowały w tym okresie spadek około 25% (Porzecanski, 2009, s. 9).

4.1. RYNKI KAPITAŁOWE I POLITYKA WALUTOWA

Po „straconej dekadzie” lat 80., a więc kryzysie zadłużeniowym, strategia rozwoju gospodarek latynoamerykańskich została w dużej mierze wymuszona przez MFW. Zalecenia Konsensu Waszyngtońskiego zostały przez wiele krajów potraktowane dosłownie, zwłaszcza w zakresie narzuconej konieczności ustabilizowania kursów walutowych, którą często rozumiano jako zalecenie usztywnienia kursów. Wiele gospodarek latynoamerykańskich boleśnie odczuło w następnej dekadzie skutki takiego podejścia¹⁰. Nic dziwnego, że na bazie własnych doświadczeń, kolejne kraje zarzucały sztywny kurs walutowy, począwszy od Meksyku po „kryzys tequili” z grudnia 1994 roku. Zaczęto stosować raczej politykę bezpośredniego celu inflacyjnego, a nie stałego kursu walutowego, co pozwoliło bankom centralnym na swobodne podjęcie środków zaradczych w obliczu konieczności w postaci deprecjacji kursów walutowych. Tylko w przypadku Wenezueli bank centralny nie zdecydował się na deprecjację kursu, nawet w obliczu silnej presji deprecjacyjnej; skutkowało to szybką utratą rezerw walutowych oraz rozwinięciem czarnorynkowego handlu walutami (Porzecanski, 2009).

Na podstawie niekorzystnych, często wyniszczających i destabilizujących gospodarczo doświadczeń lat 80. i 90., w regionie latynoamerykańskim (podobnie zresztą jak w innych regionach rozwijających się) zdecydowano się na wprowadzenie ambitnych standardów kontroli i stabilizacji rynków kapitałowych, w tym szczególnie bankowych, w postaci wielu instrumentów, jak przed wszystkim: kontrola operacji międzynarodowych i międzybankowych z udziałem walut zagranicznych, obowiązkowe ubezpieczenie depozytów, wysokie wymogi dla realizacji rozliczeń kapitałowych, pakiety ostrożnościowe. W większości państw regionu przeprowadzono reformy systemów bankowych, w których większą niezależność i swobodę decyzyjną zyskały banki centralne (Jara, Moreno, Tovar, 2009). Niektóre kraje (do tej pory Meksyk, Brazylia, kolejne kraje w trakcie przygotowań) skutecznie wprowadziły nowoczesny system legislacyjny w zakresie zabezpieczeń wierzycielności i prawa upadłościowego.

Szybko okazało się, że w obliczu zaburzeń na globalnych rynkach kapitałowych, krajowe rynki kredytów wykazały się sporą niezależnością od wahań w zakresie płynności i ryzyka na rynkach międzynarodowych. Rynki krajowe są coraz ważniejszym dostawcą kredytu dla sektorów publicznych i prywatnych. Jednocześnie udział tzw. złych kredytów spadł do stosunkowo niskiego poziomu 2,5% w 2007 r. (Izquierdo, Talvi, 2009).

¹⁰ W systemie stałych kursów walutowych, wobec presji zewnętrznej, konieczne dostosowania w gospodarce muszą zostać podjęte przez system cen krajowych oraz popyt krajowy (konsumpcyjny i inwestycyjny), co może okazać się dość kosztowne dla gospodarki, jeśli skutkuje spadkiem zatrudnienia przy jednoczesnym wzroście cen krajowych, a ponadto zwykle jest czasochłonne i mało skuteczne. W literaturze przedmiotu podkreśla się także, że im elastyczniejsze są kursy walutowe, tym mniejsze ryzyko walutowe. Znane są też badania wskazujące, że w gospodarkach stosujących płynny kurs walutowy (w określonych warunkach) występuje wyższe tempo wzrostu gospodarczego (por. m.in. Kamil, 2009; Edwards, Levy-Yeyati, 2005).

W pierwszych latach obecnego stulecia znacząco wzrosły rezerwy walutowe regionu; wyższy wzrost rezerw odnotowały w tym czasie tylko kraje azjatyckie¹¹. A kraje, które zachowały stosunkowo mniejsze rezerwy, mogą pochwalić się ich wysoką stabilnością (Chile, Kolumbia)¹². Powszechnie stały się odpowiednie regulacje na rynku płynnych rezerw walutowych (np. w formie obligatoryjnych depozytów bankowych od zobowiązań krótkoterminowych denominowanych w walutach zagranicznych), co pozwala na ograniczenie wpływu ewentualnych deprecjacji. Niezwykle ważną zmianą, rzadko zresztą zauważaną przez obserwatorów zewnętrznych, jest znaczny spadek udziału zadłużenia regionu latynoamerykańskiego w walutach zagranicznych: dla siedmiu największych gospodarek Ameryki Łacińskiej spadł on z 40% na przełomie wieków do zaledwie 20% w 2008 roku. Podmioty zarówno publiczne, jak i prywatne, wyciągając nauczkę z doświadczeń poprzedniej dekady, konsekwentnie dążą do zmniejszenia ryzyka walutowego, po pierwsze, decydując się dużo częściej na kredyty w walutach krajowych, a nie zagranicznych, nawet jeśli w krótkim okresie wydawały się one mniej atrakcyjne pod względem warunków finansowych, a po drugie, usiłując szybko uregulować wcześniejsze zobowiązania denominowane w walutach zagranicznych. Należy zauważyć, że realizacji tych działań sprzyjał szybki rozwój krajowych rynków finansowych, zwłaszcza dzięki podjęciu prywatyzacji systemów emerytalnych (*Building Bond Markets...*, 2008; Porzecanski, 2009).

Wypada podkreślić jeszcze jedną nową okoliczność, bez precedensu w poprzednich dekadach. Podczas gdy podmioty sektora publicznego i prywatnego w krajach Ameryki Łacińskiej mniej więcej od początku obecnego stulecia z dużą determinacją ograniczały procentowy udział swoich zobowiązań w walutach zagranicznych, jednocześnie akumulowały znaczące aktywa zagraniczne (w 2006 r. po raz pierwszy dochodzi do wyrównania bilansu aktywów zagranicznych netto w rachunkach płatniczych regionu, zaś w 2008 r. aktywa zagraniczne wykazały nadwyżkę blisko 150 mld USD). Tak zatem, znowuż bez precedensu w historii gospodarczej regionu, dochodzi do poprawy – a nie pogorszenia, jak zwykle dotychczas – sytuacji finansowej ogółu podmiotów prywatnych i publicznych w obliczu deprecjacji walut krajowych (Porzecanski, 2009).

4.2. POLITYKA MONETARNA

Banki centralne państw latynoamerykańskich dysponują stosunkowo dużą swobodą działania w obliczu obecnego kryzysu. Powszechną i znaczącą różnicą w porówna-

¹¹ Ameryka Łacińska w 1996 r. miała rezerwy walutowe na poziomie 142 mld USD, zaś w 2008 r. było to aż 440 mld USD, co stanowiło 13% PKB regionu i 359% krótkoterminowego zadłużenia zagranicznego. Tymczasem dla regionu azjatyckiego rezerwy w 1996 r. wyniosły 246 mld USD, a w 2008 r. 2685 mld USD, czyli 40% PKB i 889% zadłużenia krótkoterminowego (Jara, Moreno, Tovar, 2009, s. 630).

¹² W Chile to fundusze emerytalne, mając duży udział w rezerwach walutowych, wpływają stabilizująco na rynek finansowy; z kolei w Kolumbii stabilność rezerw jest wiązana z ograniczeniami transakcji międzybankowych, denominowanych w walutach (Jara, Moreno, Tovar, 2009, s. 63–64).

niu z latami 80. i 90., gdy z uwagi na bardzo ograniczony zasób aktywów zagranicznych i uzależnienie od zadłużenia denominowanego w walutach obcych gospodarki latynoamerykańskie były niezwykle podatne na negatywne skutki deprecjacji walut krajowych, obecnie osiągnięta została dużo większa stabilność na rachunkach walutowych. Wcześniej trudno było skutecznie stosować politykę antycykliczną, gdyż każdy przypadek obniżenia wartości waluty krajowej prowadził nieuchronnie do zwiększenia ciężaru zadłużenia i ograniczenia ekspansji fiskalnej, a w tych warunkach niedostatecznie restrykcyjna polityka monetarna – jeśli w ogóle była dopuszczalna przez określony system walutowy – przełożyłaby się po prostu na zwiększoną presję deprecyjną. Jeszcze w połowie lat 90. blisko jedna trzecia całości zadłużenia (publicznego i prywatnego) regionu to zadłużenie w walutach obcych (w 2006 r. już tylko 15%; Caruana, 2009). Obecnie banki centralne mogą stosunkowo swobodnie stosować konieczne interwencje na rynkach pieniężnych. Wiele państw (w tym Brazylia, Meksyk, Kolumbia, Chile) zarzuciło politykę sztywnego kursu walutowego, przechodząc do polityki bezpośredniego celu inflacyjnego, co pozwala na zastosowanie, w obliczu konieczności, stosunkowo szybko i skutecznie działającego narzędzia w postaci obniżenia stóp procentowych. Nawet w krajach trzymających się systemu stałego (Wenezuela) lub usztywnionego (Peru) kursu walutowego, wprowadzono regulacje umożliwiające interwencję w postaci narzędzi kredytowych w walucie krajowej lub zagranicznej (Porzecanski, 2009).

Po wybuchu obecnego kryzysu banki centralne wielu państw dokonały stabilizacji zadłużenia zagranicznego i sprowadziły je do umiarkowanego poziomu poprzez interwencje na rynku walutowym. Na obniżenie stóp procentowych zdecydowano się dopiero po kilku miesiącach, zwykle w obawie przed powrotem inflacji i presji deprecyjnej¹³. Jednocześnie banki centralne wprowadziły operacje otwartego rynku, poszerzyły bazę akceptowanych aktywów dla zabezpieczeń finansowych, obniżyły stopy rezerw obowiązkowych od depozytów krajowych i podjęły starania o zapewnienie płynności kredytowej, co miało na celu z jednej strony poprawę dostępności do płynnego kapitału, a z drugiej – wyeliminowanie zakłóceń w transmisji polityki monetarnej¹⁴.

Należy przyznać, że interwencje na rynku pieniężnym w niektórych przypadkach prowadziły do zmniejszenia stanu rezerw walutowych, jednakże nie przekroczonego progu alarmowego, skoro w poprzednich latach udało się zgromadzić

¹³ Silna obniżka stóp procentowych w Brazylii i Kolumbii szybko poskutkowała zahamowaniem wzrostu produkcji. Meksyk i Chile zdecydowały się na mniej radykalne i wolniejsze obniżanie stóp procentowych (Jara, Moreno, Tovar, 2009).

¹⁴ Strategia i zakres interwencji banków centralnych w poszczególnych krajach różniły się, czasem znacznie. Ciekawym przykładem jest Brazylia, gdzie państwowe instytucje kapitałowe pod nadzorem państwa dokonały wykupu udziałów w zagrożonych niewypłacalnością bankach o kapitale prywatnym, a dodatkowo uruchomiono mechanizm finansowania transakcji w handlu zagranicznym, także dla podmiotów prywatnych, co w całości złożyło się na dość szybkie ustabilizowanie systemu bankowego (Ocampo, 2010, s. 13). W Meksyku (i w nieco mniejszym zakresie w Kolumbii) wprowadzono zasadę, że w przypadku deprecjacji kursu co najmniej o 2%, następnego dnia bank centralny wprowadzi na rynek krajowy 400 mln USD (Jara, Moreno, Tovar, 2009, s. 61–62).

relatywnie wysoki ich poziom. Region latynoamerykański otrzymał skuteczną pomoc z MFW oraz z Systemu Rezerwy Federalnej (Brazylia, Meksyk w 2008 r.).

4.3. POLITYKA FISKALNA

Jak pisze Porzecanski¹⁵, do początków obecnego stulecia politykę fiskalną prowadzoną przez kraje regionu cechowała silna procykliczność, czyli sprzyjała ona wielokrotnie intensyfikacji wahań koniunktury i sytuacji kryzysowych w regionie. Tymczasem w trakcie obecnego kryzysu rządy państw latynoamerykańskich z powodzeniem mogły zastosować politykę ekspansywną, co oczywiście nie byłoby możliwe bez uprzedniego obniżenia deficytów budżetowych i zmiany struktury walutowej długu publicznego. Pod koniec okresu ożywienia (a więc w połowie 2008 r.) średnia regionu w zakresie wydatków publicznych to 10%, zaś półtora roku później odnotowano znaczący jej spadek do 6,6%. Większość krajów regionu skutecznie zredukowała swoje deficyty budżetowe oraz osiągnęła spadek relacji zadłużenia publicznego do PKB, chociaż w części krajów, jak argumentuje Ocampo (2009, s. 717–718), wpływ na to miały raczej wyjątkowo wysokie wpływy budżetowe, a nie obniżka wydatków.

Jednakże niektórzy ekonomiści (por. Ocampo, 2010, s. 19–20) negują antycykliczny wymiar reform podjętych przez rządy latynoamerykańskie. Rzeczywiście, jeśli polityka procykliczna ma spełniać dwa powszechnie przyjęte kryteria – tzn. po pierwsze elastyczność wydatków publicznych w odniesieniu do produktu krajowego brutto w okresie poprzedzającym kryzys miała być mniejsza od jedności oraz po drugie tempo wzrostu wydatków realnych w okresie kryzysu przewyższało tempo wzrostu z okresu poprzedzającego – to warunki te zostały spełnione w zaledwie sześciu krajach Ameryki Łacińskiej (klasyczny schemat polityki antycyklicznej zastosowało Chile, gromadząc, w celu stabilizacji gospodarki, wpływy z eksportu miedzi na specjalnie utworzonym funduszu; w nieco skromniejszym wydaniu politykę antycykliczną wprowadzono w Salwadorze, Gwatemali, Paragwaju, Peru oraz Urugwaju). Połowa krajów regionu według zastosowanych kryteriów ciągle stosuje politykę procykliczną (tab. 1).

Jednocześnie należy zauważyć, że 18 państw regionu zastosowało politykę obejmującą cały zestaw działań antykryzysowych: wzmożone wydatki na budowę infrastruktury oraz mieszkań, wspieranie najuboższej części społeczeństwa za pomocą zorganizowanego systemu transferów (w tym zaawansowane i nowoczesne programy Conditional Cash Transfers CCT już nie tylko w Brazylii, Meksyku i Peru), ale także zmniejszenie stopy podatkowej dla gospodarstw domowych i przedsiębiorstw, system kredytów gwarantowanych przez państwo itp. Dodatkowo należy uwzględnić fakt, że do tej pory nie wystąpiła konieczność ani kosztownej i uciążliwej interwencji w poważnym zakresie w sektorze bankowości, ani wykupu upadających podmiotów gospodarczych. Zdaniem Porzecanskiego (2009, s. 24–26), optymistyczne jest także utrzymanie korzystnych nastrojów czołowych inwestorów na rynkach papie-

¹⁵ Porzecanski, 2009, s. 24.

Tabela 1. Charakterystyka wydatków publicznych w krajach Ameryki Łacińskiej

| Kraje | Średnioroczny wzrost realnych wydatków publicznych w latach: | | Wzrost wydatków publicznych w latach 2004–2008 w odniesieniu do stopy wzrostu PKB w latach: | |
|----------------------------|--|------------|---|-------------|
| | 2004–2008 | 2009 | 2004–2008 | 1990–2008 |
| Polityka antycykliczna | | | | |
| Chile | 5,3 | 14,8 | 1,10 | 0,98 |
| Salwador | 1,8 | 9,1 | 0,54 | 0,46 |
| Gwatemala | 1,8 | 6,4 | 0,41 | 0,46 |
| Ekwador | 1,9 | 28,7 | 0,39 | 0,71 |
| Peru | 7,3 | 12,7 | 0,95 | 1,50 |
| Urugwaj | 7,8 | 7,4 | 0,85 | 2,27 |
| Stały wzrost wydatków | | | | |
| Argentyna | 12,1 | 19,7 | 1,44 | 2,92 |
| Kolumbia | 7,7 | 10,9 | 1,41 | 2,17 |
| Kostaryka | 7,4 | 12,8 | 1,27 | 1,46 |
| Polityka procykliczna | | | | |
| Boliwia | 10,2 | –0,8 | 2,11 | 2,66 |
| Brazylia | 7,7 | 3,0 | 1,63 | 2,56 |
| Dominikana | 11,6 | –13,3 | 1,67 | 3,44 |
| Ekwador | 18,2 | 5,6 | 3,39 | 5,66 |
| Honduras | 7,8 | 3,5 | 1,33 | 1,92 |
| Meksyk | 6,7 | –4,7 | 1,97 | 2,25 |
| Nikaragua | 6,8 | –1,1 | 1,71 | 2,05 |
| Panama | 11,2 | 4,2 | 1,21 | 1,95 |
| Wenezuela | 12,0 | –1,0 | 1,18 | 3,85 |
| Średnia dla regionu | 8,1 | 6,6 | 1,34 | 2,18 |

Źródło: Ocampo (2010, s. 20); Sordyl (2012, s. 197).

rów wartościowych i walutowych, co przełożyło się m.in. na utrzymanie stosunkowo wysokiego ratingu przez wiodące agencje¹⁶. Jest to niewątpliwie dowód na pozytywną w oczach środowisk międzynarodowych inwestorów ocenę reform podejmowanych (i – po nie zawsze pozytywnych doświadczeniach ubiegłych dziesięcioleci – konsekwentnie kontynuowanych) przez rządy państw latynoamerykańskich.

3.4. ROLA POLITYKI SOCJALNEJ

Wydaje się, że najbardziej bolesne skutki obecny kryzys może wywołać na rynkach pracy. W raporcie przygotowanym przez ekonomistów z Międzypamerykańskiego Banku Rozwoju (IDB, 2009) pojawia się stwierdzenie, że w poprzednich okresach słabej koniunktury (czy wręcz kryzysowych) pojawiała się niezwłocznie dostosowanie na rynkach pracy w postaci spadku płac realnych wywołane wzrostem inflacji. Natomiast dzisiaj obserwuje się niepokojące zjawisko rozszerzenia – i tak już przecież dużego – sektora nieformalnego. Poważny spadek liczby miejsc pracy i poziomu realnych wynagrodzeń (zwłaszcza odczuwalny w sektorach bezpośrednio powiązanych z sektorem zagranicznym, tj. eksporcie i turystyce) wywołują także, zwłaszcza w średnim i długim okresie, niekorzystną presję na funkcjonujące systemy zabezpieczeń socjalnych i emerytalnych. Dodatkowo obserwujemy zjawisko nie tylko zamknięcia dotychczasowych kanałów migracji, ale nawet wzmożony napływ wczorajszych emigrantów zarobkowych z powrotem do krajów latynoamerykańskich. A zatem nie można obecnie liczyć ani na obniżenie stopy bezrobocia poprzez wzmożenie migracji do dotychczasowych odbiorców (głównie Stanów Zjednoczonych), ani na dodatkowe dochody w postaci przepływów pieniężnych od osób podejmujących zatrudnienie za granicą.

Niezwykle istotną kwestią staje się zatem przyjęcie rozsądnej i dobrze skrojonej polityki socjalnej, krótko i długookresowej. Narzędzia polityki krótkookresowej, wśród nich najbardziej typowe, jak system szkoleń zawodowych, przekwalifikowań, skierowanych do bezrobotnych, młodzieży, osób starszych, subsydiowanie miejsc pracy, programy zatrudnienia czasowego itp.¹⁷, mogą być skuteczne, jeśli kryzys nie okaże się zbyt długotrwały i zbyt głęboki. Działania długookresowe powinny, zdaniem ekspertów z IDB (por. IDB, 2009, s. 19–20; Sordyl, 2012, s. 199–200), obejmować trzy główne domeny: po pierwsze, poprawę konkurencyjności firm (programy szkoleń, kredytowania, wsparcia technicznego, wsparcie finansowe i administracyjne dla sektora małych i średnich przedsiębiorstw, nowe regulacje legislacyjne przyjazne firmom itp.); po drugie, wspieranie akumulacji kapitału ludzkiego, zwłaszcza w zakresie wykształcenia technicznego, oraz po trzecie, zwiększenie atrakcyjności zatrudnienia formalnego w stosunku do sektora nieformalnego (w zakresie zabezpieczeń socjalnych itd.).

¹⁶ A nawet podniesienie oceny ratingowej dla Belize, Chile i Urugwaju w 2009 r. (Porzecanski, 2010).

¹⁷ Wyjątkiem są programy prac interwencyjnych, postrzeganych jako nieatrakcyjne, niehonorowe, a nawet prowadzące do stygmatyzacji społecznej i jako takie utrudniające uzyskanie stałego zatrudnienia w przyszłości (por. Sordyl, 2009).

Za najpoważniejszy problem uznaje się budowę skutecznego i możliwie szerokiego systemu zabezpieczeń socjalnych, zwłaszcza skierowanego do najuboższych. W wielu krajach Ameryki Łacińskiej funkcjonują, z coraz większym powodzeniem, systemy transferów warunkowych (CCT), nastawione głównie na wzmożoną akumulację kapitału ludzkiego wśród najuboższej części społeczeństwa. Nawet w okresach intensywnego wzrostu gospodarczego, z uwagi na bardzo nierównomierny rozkład dochodu narodowego oraz wysoki odsetek ubóstwa, ta grupa społeczna nie zdołała na trwałe poprawić swojej sytuacji, nawet jeśli kolejne rządy proponowały różnego typu programy pomocowe. Ocenia się także, że wcześniej stosowane programy skierowane do grup najuboższych i wykluczonych społecznie, nie mogły przynieść oczekiwanych rezultatów z uwagi na niesprawność czy niedostateczną informację aparatów rządowych. Doświadczenia ostatnich dziesięcioleci pokazały, że nie wystarczy uzyskanie, nawet stabilnego, wzrostu gospodarczego. Należy jeszcze zapewnić poprawę dystrybucji dochodu narodowego, systemowe inwestycje w zakresie akumulacji kapitału ludzkiego oraz sprawne funkcjonowanie systemu legislacyjnego.

ZAKOŃCZENIE

Wielu ekspertów nie kryje optymizmu w ocenie sytuacji ekonomicznej regionu latynoamerykańskiego. Za niewątpliwy sukces regionu należy uznać utrzymanie stabilnej stopy wzrostu w okresie tak trudnym dla tradycyjnie wiodących gospodarek świata.

Prześledzenie kondycji gospodarek Ameryki Łacińskiej podczas obecnego kryzysu może prowadzić do refleksji, że po raz pierwszy od dziesięcioleci, spowolnienie tempa wzrostu gospodarki światowej, w tym głównie krajów wysoko uprzemysłowionych, nie miało bezpośredniego przełożenia na drastyczny spadek formy w krajach latynoamerykańskich. Wręcz przeciwnie, z trwającym jeszcze kryzysem kraje te poradziły sobie imponująco, wywołując dyskusję nad skutecznością reform gospodarczych prowadzonych przynajmniej od początku stulecia.

O ile w ostatniej dekadzie poprzedniego wieku rozważano raczej przyczyny niepowodzenia, a przynajmniej niedostatecznego czerpania korzyści z wprowadzenia zasad Konsensu Waszyngtońskiego (Moreno-Brid, 2005; Stiglitz, 2002), o tyle w bieżącym stuleciu eksperci zastanawiają się raczej, czy do gospodarek uznanych przez Goldman Sachs za wiodące i nadające rytm rozwoju globalnego do 2050 r., do zestawu Chiny, Stany Zjednoczone, Indie i Brazylia, dostatecznie szybko dołączy Meksyk.

Po ponad dwóch dekadach stosowania neoliberalnego modelu rozwoju, przy braku spektakularnych sukcesów mimo – w niektórych przypadkach dość konsekwentnego – stosowania reform zalecanych przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy, kraje Ameryki Łacińskiej próbują na nowo określić swoją rolę w gospodarce światowej i po raz pierwszy są bliskie wypracowania własnej ścieżki rozwoju. Przy długotrwałym braku zadowalających rezultatów narzuconych

reform neoliberalnych, Ameryka Łacińska powraca do źródeł i tradycji własnej myśli ekonomicznej, rozwijanej od połowy ubiegłego wieku w ramach Komisji Gospodarczej ds. Ameryki Łacińskiej (CEPAL), czego widocznym rezultatem jest podjęcie dyskusji (określane jako Santiago Consensus¹⁸) nad koniecznością wypracowania i wprowadzenia własnego modelu rozwoju, pozwalającego na maksymalne odniesienie korzyści z globalizacji, przy jednoczesnym ograniczeniu ryzyka.

Dzięki stałemu od kilkunastu lat zapotrzebowaniu na surowce latynoamerykańskie, zgłaszanemu konsekwentnie przez Chiny i inne szybko rozwijające się kraje azjatyckie, Ameryka Łacińska dysponuje wysokimi dochodami. Wzrost gospodarczy napędzany eksportem surowców, stwarza nowe możliwości realizacji ambitnych, przemysłanych – a także po raz pierwszy dobrze dopasowanych do potrzeb regionu – projektów rozwojowych. Projektów, które nie mają na celu jedynie utrzymanie wzrostu gospodarczego bądź wybranych celów polityki ekonomicznej (jak np. cel inflacyjny czy obrona kursu walutowego, co utrudniało przeprowadzenie skutecznych reform w latach 90.). W coraz większym stopniu Ameryka Łacińska kładzie nacisk na realizację celów społecznych oraz wzrost konkurencyjności gospodarki. I chociaż o innowacyjności gospodarki Brazylii, Meksyku czy Chile mówi się przynajmniej od lat 60., to wreszcie owa innowacyjność ma coraz bardziej realne przełożenie na utrzymanie całych gospodarek w dobrej kondycji w obliczu kryzysu.

Jednocześnie Ameryka Łacińska próbuje określić nową rolę państwa w gospodarce. Zamiast modelu neoliberalnego, bez interwencji państwa, obecnie coraz szerzej przypisuje się państwu rolę wspierania wzrostu konkurencyjności za pomocą odpowiedniej polityki edukacyjnej, rozwoju infrastruktury, wykorzystania rewolucji informacyjnej, reform instytucjonalnych, regionalnej współpracy energetycznej, polityki proinnowacyjnej, wspierającej konkurencyjność firm na rynku krajowym i w ekspansji globalnej. I po raz pierwszy wielu krajom latynoamerykańskim udało się wprowadzić i konsekwentnie stosować skuteczne programy wspierania tych grup społecznych, które dotąd przegrywały w globalizacji. Programy pomocy społecznej funkcjonowały co prawda od lat, jednak do tej pory ich skuteczność była znikoma. Tymczasem obecnie coraz szersze grupy społeczne korzystają z programów CCT, sprawnie organizowanych i zarządzanych, obejmujących właśnie najbardziej potrzebujących. Widoczne są pierwsze efekty polityki rządów wobec regionów zacofanych, marginalizowanych społeczności, podniesienie poziomu i dostępności usług publicznych, w tym przede wszystkim edukacji, a także – walka z korupcją i przestępczością. Oczywiście przed Ameryką Łacińską jeszcze długa droga, lecz jeśli obecne programy będą stosowane konsekwentnie, niezależnie od opcji politycznej rządzących, można oczekiwać, że w najbliższej dekadzie uda się osiągnąć jeszcze lepsze perspektywy rozwojowe na tle gospodarki światowej.

¹⁸ Więcej na temat drogi zwiększenia korzyści z globalizacji według Santiago Consensus np. w: Liberska (2008).

BIBLIOGRAFIA

- Building Bond Markets in Latin America: on the Verge of a Big Bang?* (2008), E. Borensztein, K. Cowan, B. Eichengreen, U. Panizza (eds.), MIT, Cambridge, Mass.
- Calvo G. (1998), *Capital Flows and Capital Market Crises: The Simple Economics of Sudden Stops*, „Journal of Applied Economics”, Vol. 1, No. 1.
- Cardenas M. (2010), *What's Next for Latin America After the Global Crisis?*, Brookings, Washington, May.
- Caruana J. (2009), *Financial Globalization, the Crisis and Latin America*, Bank for International Settlements, <http://bis.org/speeches/sp090519.pdf> (data dostępu: 21.06.2012).
- ECLAC (2010), *Estudio económico de America Latina y el Caribe 2009–2010*, ECLAC, Santiago de Chile.
- ECLAC (2011), *Estudio económico de America Latina y el Caribe 2010–2011*, ECLAC, Santiago de Chile.
- Edwards S., Levy-Yeyati E. (2005), *Flexible exchange rates as shock absorbers*, “European Economic Review”, Vol. 49.
- Hernandez J. (2010), *Viva la economía nueva! Latin America Emerges from the Financial Crisis*, BNY Mellon Treasury Services, Sept.
- IDB (2009), *Social and Labor Market Policies for Tumultuous Times. Confronting the Global crises in Latin America*, IDB, Washington.
- IMF (2009), *Regional Economic Outlook, Western Hemisphere: Crisis Averted – What is Next?*, IMF, Washington., Oct.
- Izquierdo A., Romero R., Talvi E. (2008), *Booms and Busts in Latin America: The Role of External Factors*, IDB, Washington, Working Paper No. 631.
- Izquierdo A. Talvi E. (2009), *Policy Trade-offs for Unprecedented Times: Confronting the Global Crisis in Latin America*, IDB, Washington, Working Paper.
- Jara A., Moreno R., Tovar C. (2009), *The global crisis and Latin America, Financial impact and policy responses*, “BIS Quarterly Review”, June.
- Liberska B. (2008), *Ameryka Łacińska – w poszukiwaniu nowej strategii rozwoju i modelu globalizacji*, w: *Doświadczenie demokracji w Ameryce Łacińskiej*, M. Kania, A. Kaganiec-Kamińska (red.), Wyd. UJ, Kraków.
- Moreno-Brid J.C. (2005), *The Washington Consensus: a Latin American perspective fifteen years later*, „Journal of Post Keynesian Economics”, Vol. 25, No. 2.
- Ocampo J.A. (2007), *The macroeconomics of Latin American economic boom*, “CEPAL Review”, No. 93., Dec.
- Ocampo J.A. (2009), *Latin America and the global financial crisis*, “Cambridge Journal of Economics”, July.
- Ocampo J.A. (2010), *How Well Has Latin America Fared During the Global Financial Crisis?*, James A. Baker Institute, Rice Univ., Nov.
- OECD (2012), *Latin American Economic Outlook, Transforming the State for Development*, OECD and ECLAC Report.
- Porzecanski A.C. (2009), *Latin America: The Missing Financial Crisis*, Munich Personal, RePeC Archive.
- Sordyl M. (2009), *Rola aktywnej polityki rynku pracy w procesie przemian strukturalnych oraz w reakcji na kryzysy gospodarcze*, w: *Dostosowania makroekonomiczne w kra-*

- jach na średnim poziomie rozwoju po kryzysach finansowych*, A. Wojtyna (red.), PWE, Warszawa.
- Sordyl M. (2012), *Rola polityki ekonomicznej w zapobieganiu skutkom kryzysów finansowych – doświadczenia krajów Ameryki Łacińskiej*, w: *Efekty działań antykryzysowych w krajach na średnim poziomie rozwoju*, A. Wojtyna (red.), PWE, Warszawa.
- Rozenberg R., Gaya R. (2011), *Global Crisis and Trade Barriers in Latin America*, Red Latinoamericana de Política Comercial, Brief No. 64.
- Stiglitz J.E. (2002), *Globalization and Its Discontents*, Allen Lane, New York.
- UNCTAD (2011), *World Investment Report. Non-Equity Modes of International Production and Development*, New York and Geneva.
- World Bank (2009), *Latin America beyond the crisis. Impacts, policies and opportunities*, "Compilation", July.

STRESZCZENIE

Celem artykułu jest przeanalizowanie, w jaki sposób kryzys globalny wpłynął na funkcjonowanie gospodarek latynoamerykańskich oraz prześledzenie tendencji rozwojowych po kryzysie globalnym w regionie. Kryzysy gospodarcze i finansowe w regionie latynoamerykańskim nie są zjawiskiem rzadkim; w poprzednich dekadach stały się niemal stałym elementem krajobrazu gospodarczego. Obecny kryzys w krajach uprzemysłowionych w sposób bezprecedensowy tym razem nie znalazł bezpośredniego przełożenia w postaci katastrofy finansowej w krajach na średnim poziomie rozwoju, zwłaszcza w regionie latynoamerykańskim, a ożywienie gospodarcze stało się tu faktem, zanim odpowiednia reakcja międzynarodowego systemu finansowego pozwoli zaryzykować optymistyczne oczekiwania co do poprawy kondycji krajów wysoko rozwiniętych.

Ameryka Łacińska była w stanie przejść przez obecny kryzys bez oznak poważnej depresji, w głównej mierze dzięki roważnemu zarządzaniu finansami publicznymi oraz systemem bankowym. Najlepiej funkcjonujące gospodarki regionu, w tym Brazylia, Chile, Kolumbia, odnotowały w ostatnich latach wzrost gospodarczy, czemu towarzyszyło tworzenie nowych miejsc pracy, rozszerzenie klasy średniej itd.

Słowa kluczowe: Ameryka Łacińska, kryzys gospodarczy, kryzys globalny, strategia rozwoju, polityka ekonomiczna, wzrost gospodarczy.

LATIN AMERICA: ECONOMIC OUTLOOK AFTER THE GLOBAL CRISIS

ABSTRACT

The aim of this article is to analyze the way in which the global crisis affected Latin America and to investigate development trends after the crisis in the region. Economic and financial crises in the region of Latin America are not a rare

phenomenon – on the contrary, in recent decades they have become a recurring characteristic of the regional economic outlook. However, the current crisis in industrialized countries has not transmitted directly the financial meltdown towards the less developed countries, and Latin America in particular, and the economic recovery in the region has become a reality before adequate response of the international financial system could trigger optimistic economic expectations for developed countries.

Latin America managed to navigate the global crisis without submerging into a deep recession, to a large extent due to prudent management of its public finances and the banking system. The most developed economies in the region, including Brazil, Chile, and Colombia, have been growing in recent years, creating jobs, expanding the middle class etc.

Keywords: Latin America, economic crisis, global crisis, development strategy, economic policy, economic growth.

JEL Classification: O33, O54, P00, G18, H55